



Co tydzień katolicy zbierają się na Liturgię. Zawsze, ogólnie, taką samą. Ten sam porządek, te same modlitwy, ta sama wspólnota. Niebezpieczeństwo banalizacji jest oczywiste. A Kościół uczy, że Eucharystia jest szczytem życia chrześcijańskiego. O Liturgii dzisiaj rozmawiam z ks. Andrzejem Kewliczem, który pochodzi z Mostowszczyzny i jest proboszczem w parafii Matki Bożej Białnickiej w Gorkach na Mohylewszczyźnie.

Bogactwo liturgii
w Kościele jest
tak wielkie, a ja tak mało o nim wiem

– Posługuje już ksiądz prawie 10 lat. Jak Ksiądz widzi własną podróż z Liturgią? Jaką była? Prawdopodobnie, stosunek do niej zmieniał się cały czas?

– Tak, zmieniał się i cały czas się zmienia. To ciągły proces. Mam nadzieję, że nigdy nie zatrzyma się na jakimś poziomie. † Moja droga z Liturgią rozpoczęła się już w seminarium, w którym przewidziano dogłębną formację liturgiczną. Jeśli jednak zadawać tam wiele pytań, to można nie dokończyć nauki (śmieje się – uw. autora). Dlatego wiele spraw liturgicznych pozostało niewyjaśnionych.

Po otrzymaniu święceń kapłańskich pierwszą moją parafią była Wilejka. Tam zacząłem dużo czytać o tym, jak powinna wyglądać Liturgia. I szybko zdałem sobie sprawę, że powinno być nie tak, jak jest w wielu parafiach. Dopiero na pierwszym roku kapłaństwa odkryłem, że bogactwo Liturgii w Kościele jest tak wielkie, a ja tak mało o nim wiem! Pojawiło się pytanie: „Jak mogę być takim kapłanem? Jak mogę odprawiać Mszę Świętą i nie zdawać sobie sprawy z tego, co

się właściwie dzieje?”. Msza Święta jest najczęstszą i najważniejszą rzeczą, z którą spotyka się zarówno kapłan, jak i wierny. Na przykład, zastanawiano się, czy należy odprawiać Mszę Świętą, gdy w kościele nie ma ludzi. I Kościół w swoim nauczaniu odpowiada na te pytania.

– A co Księdza popchnęło do pogłębiania wiedzy, czytania na temat Mszy Świętej?



– Mam nadzieję, że to Chrystus mnie popychał (śmieje się – uw. autora). Ogólnie rzecz biorąc, pytania pojawiają się podczas odprawiania Mszy Świętej, ale trzeba z nimi walczyć, należy skoncentrować się na Liturgii. A także (nawet w większym stopniu) podczas przygotowań do Mszy Świętej, ponieważ muszę przyznać, że na początku w ogóle jej nie miałem. To znaczy w seminarium było z tym dobrze. Tam Msza Święta zawsze była głównym wydarzeniem dnia. Ale już w Czerwonym kościele, gdzie w niedzielę odprawiano 15 Mszy Świętych, a ja musiałem być na każdej, trudno było się przygotować i zrozumieć, która z nich była dla mnie najważniejsza.

Dlatego życie zmuszało do zastanowienia się: dlaczego wszędzie tak jest i czy nie można inaczej. W Mszale – księdze używanej do odprawiania Mszy Świętej – znajdują się m.in. rubryki – wskazówki dla księdza. Na przykład, w pewnym momencie jest napisane, że kapłan składa ręce, zachowuje milczenie, a następnie kontynuuje modlitwę. Jednak rzadko w naszym kraju można spotkać takie zachowanie: wszystko dzieje się bardzo szybko. Wydaje mi się, że w ogóle bardzo mało rozmawiamy i dyskutujemy o kapłańskiej formacji liturgicznej.

To nienormalne, gdy od razu
z samochodu wysiadę w ornacie

– Jak osobiście zmagasz się z automatyzmem w liturgii, z codzienną rutyną?

– Przede wszystkim ciągle staram się przypominać sobie, że Msza Święta jest szczytem i źródłem życia chrześcijańskiego. Trzeba do tego ciągle dążyć. Kościół naucza, że kapłan każdą Liturgię powinien odprawiać jako pierwszą i ostatnią.

Staram się czytać literaturę liturgiczną. Osobiście bardzo pomaga mi przygotowanie do Mszy Świętej. Nie powiem, że tutaj mam wszystko idealnie, ale staram się pracować w tym zakresie. Tradycja zakłada, że kapłan może modlić się przy ubieraniu szat liturgicznych i każdego z jego elementów. Jest modlitwa wzbudzenia intencji. Jest modlitwa do Matki Bożej, modlitwy do świętych. Wydrukowałem je i zostawiłem w zakrystii. Nie tylko modlitwy ministranta, ale także te indywidualne modlitwy do przygotowania kapłana.

– Czy dobrze rozumiem, że przygotowanie do Mszy Świętej jest, że tak powiem, jednym z kluczowych punktów Liturgii dla Księdza?

– Tak, właśnie tak. Mam taką praktykę – pół godziny przed Mszą Świętą powinienem już być

w kościele. Oczywiście, jest to okazja dla ludzi do wyspowiadania się. Jednak także czas i dla mnie, abym mógł pomodlić się Brewiarzem. Tej praktyki, a propos, nauczył mnie mój pierwszy proboszcz w Wilejce – ks. Aleksander Baryło. To nienormalne, gdy od razu z samochodu wysiądę w ornacie. To nienormalne, gdy od razu wpadnę do kościoła i nie wycisze się przed celebracją.

– Czy nie sądzi Ksiądz, że jakość zmagania księży z tym automatyzmem Liturgii ma fundamentalny wpływ na jakość stosunku wiernych do Mszy Świętej i Liturgii w ogóle?

– Oczywiście, nie ma wątpliwości. Nie można zakładać, że nikt tego nie zauważa. Ludzie widzą, czy kapłan się modli, czy po prostu wypowiada słowa modlitwy, na czym się koncentruje.

Niestety istnieje brak
formacji liturgicznej wiernych

– A jak widzi Ksiądz współczesny obraz relacji przeciętnego białoruskiego katolika do Mszy Świętej? Proszę spróbować uogólnić.

– Możliwe, będzie to negatywny obraz.

– Niech będzie negatywny.

– Wydaje mi się, że wiele osób nie rozumie całej istoty Mszy Świętej. Liturgia jest dla nich akcją, rytuałem, czynnością. Musi być pięknie i wszędzie muszą być dekoracje. I to staje się ważniejsze niż sama istota Liturgii. Msza Święta jest ofiarą Jezusa Chrystusa. Tak, jest to zarówno uczta, jak i chwila wspólnego spotkania, ale najważniejsza jest ofiara Jezusa Chrystusa.

Niestety istnieje brak formacji liturgicznej wiernych. Trudno jednoznacznie odpowiedzieć, jaki jest powód. Dla przykładu, w archidiecezji Mińsko-Mohylewskiej, wydaje mi się, że nie ma formacji ministrantów na szczeblu diecezjalnym od 5 lat (w grodzieńskiej sprawa wygląda lepiej). A z formacją liturgiczną dorosłych jest jeszcze trudniej.

Wydaje mi się, że wiele osób nawet nie rozumie słów wypowiadanych podczas Mszy Świętej. Kiedyś myślałem, że problem jest w języku polskim, jednak tak samo wygląda sprawa ze Mszami Świętymi po białorusku. Problemem jest więc, przede wszystkim, brak edukacji liturgicznej. Kościół nie zrobił zbyt wiele w tej dziedzinie. I, niestety, nie mamy teraz żadnych platform, dzięki którym te zmiany mogłyby się wydarzyć.

– Skąd to się wzięło? Poprzednie pokolenia kapłanów, którzy posługiwali jeszcze w Związku Radzieckim, odprawiali Mszę Świętą „po-staremu”, wychowali się jeszcze w tamtej szkole. Isniały tradycje, by po Komunii zjeść kawałek chleba, przed kościołem zakładano inne obuwie, wydaje się, że poczucie sacrum było silne. Kiedy się zgubiło?

– Trudno powiedzieć. Powodem może być znowu niewłaściwa formacja kapłańska. Świecenia kapłańskie nie oznaczają, że nie trzeba już się rozwijać.

– Klerycy kończą „ciepłe” seminaria i popadają w trudną rzeczywistość?

– Cóż, nie da się przez 6 lat, choć to dużo, przygotować się na całe życie w kapłaństwie. Jednak, seminarium nie jest winne, że ksiądz nie może przygotować się do Mszy Świętej. Uczęszczałem do dwóch seminarium – grodzieńskiej i olsztyńskiej (Polska). Grodzieńska pod względem liturgicznym była silniejsza. Przygotowanie do Mszy Świętej, podziękowanie po Mszy Świętej. Nie wiem, jak jest tam teraz, ale za moich czasów mieliśmy fajnych duchownych ojców,

którzy modlili się razem z klerykami, dawali przykład życia kapłańskiego.

Młody człowiek kończy formację kapłańską i podobno już wszystko wie. Jednak, nawet prawo kanoniczne przewiduje stałą formację kapłańską. Duchowny ojciec musi obudzać duchowość kapłańską. W mojej diecezji ojciec duchowny przez wszystkie lata, chyba nigdy nie zadawał pytań o trudności w przeżywaniu Mszy Świętej. Dzięki Bogu, przez ostatni rok mamy na Mohylewsku pod czas spotkań kapłańskich „pięciominutowkę”, podczas której omawiamy sprawy liturgiczne.

Niestety, ale spotykałem księży, którzy nigdy nie czytali wstępu do Mszału Rzymskiego. Więc o czym możemy rozmawiać?

Rozpocząć Eucharystię od przygotowania

– Wyobraźmy sobie, że katolik zainteresował się Mszą Świętą. Powstaje wiele pytań, jest potrzeba głębszego przeżycia liturgii. Od czego zacząć?

– Przede wszystkim, nie zapominać, że Msza Święta jest największym i niepowtarzalnym darem, jaki nam dano. Że każdy udział we Mszy Świętej jest niezmierzoną łaską Bożą. I że sama liturgia nas kształtuje. Jeśli spróbujemy usłyszeć, co mówi do nas Bóg i Kościół, to będzie to duży plus. Do tegoż, oczywiście, radziłbym czytać dokumenty liturgiczne. Niestety po białorusku nie ma ich zbyt wiele, ale mimo to są. Można zacząć od podstawy – Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego (jest na catholic.by). Również w ramach rozważań nad Mszą Świętą można przeczytać adhortację papieża Benedykta XVI „Sacramentum Caritatis”. I polecam stronę www.scriptoriumnostrum.wordpress.com – jest dużo o Eucharystii po białorusku.

– A jakie da Ksiądz porady dotyczące lepszego przeżywania Mszy Świętej?

– Zacząć przychodzić na Mszę Świętą minimum 15 minut wcześniej. To czas, by się wyciszyć i poprosić: „Boże, pomóż mi przeżyć Mszę Świętą tak, jak Ty tego chcesz. Pomóż mi odrzucić niepotrzebne myśli, skupić się”.

Radzę nie bać się korzystać z modlitewnika. Otworzyć porządek Mszy Świętej, poczytać odpowiedzi, zobaczyć je oczami. Również w modlitewnikach są modlitwy przed i po Liturgii, modlitwy uwielbienia. W starszych wydaniach nawet były rozważania na każdy moment Eucharystii.

Należy zwrócić uwagę na znaczenie zakończenia Mszy Świętej. Znaczenia wdzięczności za udział. Niektórzy kapłani specjalnie nie odprawiają nabożeństw po Liturgii, aby ludzie mieli czas na modlitwę w ciszy.